**Nie podoba nam się cała filozofia PO PC**

Urszula Zielińska 25-01-2016, ostatnia aktualizacja 25-01-2016 09:00

[Komentuj](http://rpkom.pl/artykul/1253679.html?print=tak&p=0" \l "komentarzeEtykieta" \o "skomentuj)

* [0](http://rpkom.pl/artykul/1253679.html?print=tak&p=0)
* [A](javascript:void(0))
* [A](javascript:void(0))
* [A](javascript:void(0))

[](http://rpkom.pl/galeria/484993,1,1253679.html)

źródło: ROL

[+ Zobacz więcej zdjęć](http://rpkom.pl/galeria/484993,1253679.html)

**14 lutego to ostateczny termin na składanie wniosków w pierwszym konkursie w 1. osi Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa. - Niebawem będzie następny nabór. Musimy go tylko przemyśleć - mówi minister cyfryzacji Anna Streżyńska w wywiadzie, w którym na pierwszy plan wysuwa się strategia informatyzacji kraju. Streżyńska potwierdza, że w drugim naborze do wzięcia będzie duża kwota. - Taka zresztą była umowa… - mówi minister. Uważa, że sieci regionalne nigdy nie będą biznesem i dlatego trzeba im pomóc, w tym rozmawiać z Komisją Europejską o zmianie ich ram regulacyjnych. Zapewnia, że dziś nikt nie pracuje nad operatorem dla administracji. Pytana, czy prezes UKE będzie miała spokojny rok - odpowiedź zawiesza.**

**Rpkom.pl: Co 60 dni pracy w Ministerstwie Cyfryzacji przyniosło resortowi?**

Anna Streżyńska, minister cyfryzacji: - Koncentrowaliśmy się, prócz pracy organizacyjnej, na sprawdzaniu, co naprawdę dzieje się w resorcie. Miałam wprawdzie szczęście, że byłam tu wcześniej fizycznie obecna. Dużo wiedziałam. Niemniej kilka rzeczy mnie zaskoczyło. Na przykład, że mniej więcej od kwietnia zeszłego roku nie były podejmowane kluczowe decyzje: zarówno legislacyjne, jak i te związane z funduszami UE. Jeśli chodzi o projekty unijne, to zwyczajnie nikt ich nie nadzorował. Byliśmy instytucją pośredniczącą dla całej 7. Osi POIG, w której mamy do czynienia z projektami nie wykonanymi. Gdy przyszliśmy do resortu nic się już nie dało zrobić. Do końca perspektywy został miesiąc więc mogliśmy tylko patrzeć, jak ta łajba dryfuje i podsumować, gdy się zatrzyma.

**Co będzie z e-Zdrowiem?**

- To projekt strategiczny, którego poszczególne moduły są potrzebne i lekarzom, i pacjentom. Pozwala na wartościowanie usług. Wiedzieliśmy od samego początku, że nie chcemy z niego rezygnować. Oczywiście, najbardziej liczyło się zdanie ministra zdrowia. W porozumieniu z MR i MZ oraz CSiOZ podjęliśmy decyzję, że będziemy się starać o uznanie tego projektu za nie funkcjonujący i realizację go w następnej perspektywie. Ta koncepcja się jednak zmieniła i chcemy dostać zgodę KE na projekt fazowany, bo jesteśmy pewni że damy radę wykonać go z nowego budżetu. Pierwsza faza zostanie rozliczona ze starej perspektywy, druga – w nowej perspektywie budżetowej.

**Będą go kończyć podmioty, które realizowały pierwszą fazę?**

- O to proszę pytać ministra zdrowia. Podjął już decyzję co do podmiotów wykonawczych. Jeśli jednak chodzi o koncepcje formalne, wiązały się one z konkretnymi konsekwencjami: dłuższa ścieżka – krótsza ścieżka, pieniądze państwowe – pieniądze unijne.

Podobnie było z naszym projektem – pierwotnie realizowanym przez MSW – PL ID, czyli dowodami osobistymi z warstwa elektroniczną. Między organami administracji toczyła się długo żywa dyskusja czy dowód powinien być opatrzony chipem, czy nie. Okazało się, że dyskusja była czysto akademicka, bo nie ma wyjścia – musi mieć chipa. Po pierwsze dlatego, że takie rozwiązanie ma większość państw w Europie i co chwila dołączają kolejne, a po drugie – został zgłoszony jako niefunkcjonujący. Jest przesądzone, że musimy go dokończyć do końca 2019 r. z własnego budżetu.

**Zostaje zawieszony do tego czasu?**

- Ależ skąd. Wbrew pozorom nie mamy dużo czasu. Musimy przygotować koncepcję, wybrać usługi, które będą „zaszyte” w chipie, sprawdzić, czy są one osiągalne… Chip to osiem „kontenerów”, w tym mogą być na przykład: dane meldunkowe, dane biometryczne (kolor oczu, itp.), podpis elektroniczny (niekoniecznie kwalifikowany, ale np. zaufany, służący do obrotu z administracją. Z czasem będzie potrzebny wszystkim). Trzeba to doprowadzić do wieku dojrzałego.

Wracając do pytania czym zajmowaliśmy się w Ministerstwie Cyfryzacji. Do końca 2015 r. kończyliśmy poprzednią perspektywę budżetową, co oznacza, że do ostatniego dnia grudnia musiały wpłynąć opłacone faktury. Rozliczenia będą trwały do 2017 r., choć optymalnie byłoby, gdybyśmy – zgodnie z wolą KE - skończyli w połowie bieżącego roku. Drugim ważnym zadaniem jest rozpoczęcie PO PC. Program już jest opóźniony blisko dwa lata. Na dodatek zaś nie podoba nam się jego cała filozofia.

**Będą potrzebne negocjacje z Komisją Europejską?**

- Raczej nie, a przynajmniej tak mi się wydaje na tym etapie. Będziemy chcieli wprowadzić pewne korekty. Kłopoty były np. w pierwszym konkursie z pierwszej osi. Do końca grudnia czekaliśmy na ostateczną listę obszarów, w których można będzie realizować dotowane projekty.

**Czyja to wina?**

- Niczyja. To wina zaszłości: systemów, w których dane o zasobach sieci operatorów były budowane. Instytut Łączności i UKE wyłożyły na nie około 42 mln zł. Inwestycja zaczynała się jeszcze gdy byłam prezesem urzędu. Nie było wzorców więc popełniliśmy wiele błędów, a one przetrwały następne wersje systemu.

Dziś odbieraliśmy audyt tego systemu i firma, która go przeprowadzała uświadomiła mi, że ma znaczenie, czy dane zostały wpisane np. do 5 czy do 7 miejsca po przecinku. Chodzi o to, by odzwierciedlały rzeczywiste położenie infrastruktury. Jak się okazało 5 proc. danych o lokalizacji usług sieci szerokopasmowych było z tego powodu zafałszowane i na liście obszarów do interwencji pojawiły się błędy. Na to nałożyły się błędy w bazach adresowych GUS i GUGIK. Bazy te są niespójne ze sobą wzajemnie i – jak okazało się – także z rzeczywistością. W systemie GUGIK-u jest prawie 9 mln adresów, a w rzeczywistości 7,3 mln. Część zgłoszono wielokrotnie, jeden adres nawet w 30 wersjach. W efekcie, gdy teraz operator idzie w teren, by przygotować projekt sieci, którą chciałby wybudować zamiast kilku domów zastaje np. pole. Może będzie San Francisco, ale na razie jest klepisko… Operatorzy się buntują.

**A przecież to oni dostarczają danych do systemu inwentaryzacyjnego.**

- Zgadza się, oni sami tę wadliwą bazę zbudowali. Oczywiście nie bez naszej „pomocy”. Pamiętam pierwsze spotkanie z małymi operatorami zrzeszonymi w KIKE, na które przyszło 350 przedstawicieli tzw. młodego polskiego internetu. Krzyczeli, że żadnych danych nie podadzą, bo to jest antykonkurencyjne, a w ogóle to nie mają ludzi, którzy mogliby taką inwentaryzację zrobić. W pierwszej inwentaryzacji – nie raz o tym opowiadałam – przysyłali dane w języku chińskim, albo np. złamaną płytę CD (obowiązkowo trzeba było dostarczyć płytę, ale nikt nie powiedział, że całą). Winne było prawo telekomunikacyjne, w którym ktoś popełnił pomyłkę i wpisał, że kara jest za nieprzedstawienie danych, ale nie wspomniał, że powinny być prawidłowe.

**Termin składania wniosków w pierwszym konkursie na sieci internetowe został przedłużony do 14 lutego. To ostateczny termin?**

- Ostateczny. Niczego w tym konkursie już nie zmieniam. Niebawem będzie następny nabór. Musimy go tylko przemyśleć.

**Niebawem? Przecież mówi pani, że tyle w PO PC jest do zmiany?**

- No tak. Tyle, że akurat w tej osi, jeśli chodzi o drugi nabór nie ma żadnych ustaleń, żadnej koncepcji, więc można zrobić wszystko od zera.

**Była pani zwolenniczką kilku konkursów.**

- Zrobiłabym w sumie najwyżej trzy nabory. Pierwszy trwa, drugi może toczyć się równolegle. Spodziewałabym się go najpóźniej w połowie roku. Trzeci nastąpiłby, gdy będzie wiadomo na ile pierwszy był skuteczny, czyli w momencie, gdy zwycięzcy w połowie roku pokażą projekty budowlane. Ten trzeci miałby wtedy charakter uzupełniający i posłużyłby do podłączenia miejsc najtrudniejszych.

**Drugi będzie naborem dużym?**

- Tak, aby pokryć jak największe połacie kraju. Taka zresztą była umowa…

**Była jakaś umowa?**

- Można tak powiedzieć. W dyskusjach Komitetu Monitorującego PO PC wielokrotnie padało pytanie do operatorów zrzeszonych w izbach gospodarczych, jak dużą część pieniędzy jest w stanie zagospodarować sektor mikro i małych przedsiębiorstw zrzeszonych w KIKE i innych podobnych organizacjach. Odpowiedziano, że będzie to około 20 proc. dostępnych środków.

**Czyli miliard.**

- Nieco mniej.

**Będzie pani wspierać małe i średnie przedsiębiorstwa?**

- Zawsze. To sól tego rynku.

**Także w procesach informatyzacji? Do tej pory była to domena dużych firm IT?**

- Powiedziałabym tak: w poprzedniej perspektywie preferowano wielkie firmy, które zatrudniały studentów. Wiele z nich uzależniło się od rynku publicznego. Ale to ich problem. Jeśli ktoś nie dbał o odpowiednią dywersyfikację biznesu, ma podwójny problem. Po pierwsze: pieniędzy nie będzie tyle w przyszłości. Po drugie - to niebezpieczne, bo wystarczy mały błąd, by wypaść z systemu zamówień publicznych na pewien czas. Małe firmy bardzo się starają, są bardziej „agile”, duże biorą często więcej niż są w stanie solidnie wykonać. Oczywiście, uogólniam.

**Na szybko licząc, drugi konkurs na wsparcie sieci Internetowych będzie miał wartość około 3 mld zł, a ostatni 400 mln zł.**

- Tak może się stać. Jeszcze jako eksperci w ramach memorandum i Komitetu Monitorującego twierdziliśmy, że to właśnie małe firmy biorą na siebie dużo większy ciężar inwestycyjny, ponieważ muszą zgromadzić finansowanie, z którym duże przedsiębiorstwa raczej problemów nie mają, a siedzą z założonymi rękami i czekają na POPC.

**Albo na rezerwacje częstotliwości LTE, za które trzeba zapłacić.**

- No właśnie.

**Wracając do informatyzacji. Jaki jest pomysł MC na przejęte od MSW rejestry danych osobowych i co się z nimi będzie działo?**

- Po pierwsze musimy zapewnić ich utrzymanie, by funkcjonowały. Konieczne jest też znalezienie sygnalizowanych błędów w ich działaniu, np. w Źródle, pozwalającym na łączność administracji samorządowej i rządowej z rejestrami. Drugie zadanie to budowa usług dla klientów. Np. ustawa 500+ będzie korzystała z rejestrów, jako referencyjnych. Można jednak pomyśleć też o innych, bardziej komercyjnych usługach. Np. na bazie CEPIK-u, który ma działać do końca roku, już dziś można sprawdzić historię pojazdu. Podobnych funkcjonalności może być więcej.

**Czy celem jest ograniczenie kosztów działania rejestrów?**

- Jak na tak duże projekty, nie są one kosztowne. Trzeba raczej szukać pieniędzy na poprawki i zmiany. W najgorszym stanie technicznym jest system PESEL, który pamięta początek lat 80. A przecież to serce systemu i jego modernizacja jest konieczna.

**Trzecie zadanie MC przy rejestrach to?**

- Uzupełnienie rejestrów o nowe, które – być może – będą potrzebne oraz wykorzystanie już istniejących np. w konsulatach. MSZ ma swoje rejestry, przede wszystkim paszportowe, wykorzystywane także do celów zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego, dlatego ich nie likwidujemy. Ważne natomiast, by rejestry MSZ i te nam podległe komunikowały się ze sobą.

**Zapowiadają się kosztowne inwestycje.**

- Ale nie skomasują się w jednym roku. Poza tym najważniejsza jest koncepcja. Kompletujemy zespół - nie jest to do zrobienia obecnymi siłami. Ograniczają nas pieniądze. Nie mamy ich tyle, by swobodnie zatrudnić ludzi o wysokich kompetencjach z rynku.

**Zakończyła się budowa regionalnych sieci szerokopasmowych. Co zostało do zrobienia?**

- Przed właścicielami i operatorami najgorszy okres – rozliczenie. Wszyscy praktycznie rzecz biorąc muszą robić poprawki z rękojmi. Gdy się buduje sieć, zawsze pojawiają się wady. Potem z kolei zacznie się okres kontroli.

**Przyglądała się pani może sprawie rozliczeń wykonawców w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie zaangażowana jest grupa Hawe?**

- Do pewnego stopnia. Wystąpiłam w pewnym momencie w charakterze arbitra, już jako minister.

**Województwo przekazało pieniądze za prace budowlane na specjalne konto.**

- Pieniądze musiały zostać wypłacone, ale nie mogły trafić do ORSS, ponieważ były roszczenia od innych wykonawców. Nie były przeprowadzone procedury odbiorowe. Najlepszym rozwiązaniem było zatrzymanie pieniędzy na zabezpieczonym koncie. Nie wiem, kto decyduje o wypłatach, lecz uważam, że nie ma zagrożenia, że nie trafią one do odpowiednich osób. Marszałek zabezpieczył interes województwa, bo – przypuszczam, że jak w każdym przypadku – był solidarnym dłużnikiem. Nie poniesie straty – dwa razy nie zapłaci. Zarazem zabezpieczył w ten sposób pieniądze dla małych podwykonawców.

**Jaki jest pomysł państwa na regionalne sieci szerokopasmowe?**

- To jest pytanie. Jako stary RSS-owiec, który nie tylko budował sieć, ale i musiał się zastanowić, jak na tym zbudować biznes wiem, że nie jest to łatwe. Tam wielkiego biznesu nie będzie nigdy.

**MSS mówi inaczej.**

- Może w ramach prezentów od losu uporali się z opłatami za umiejscowienie infrastruktury w pasie drogi. Zawsze jest jednak tak, że w ostatecznym rozrachunku albo operator sieci, albo marszałek z tymi opłatami zostaje. Bez względu na to, kto je płaci, zawsze jest to katastrofa.

**Da się pomóc RSS-om?**

- Problem nie w tym, że opłaty istnieją, ale w tym, że są bardzo zróżnicowane. Muszą zostać zracjonalizowane kwotowo. Uważam, że powinny powstać przepisy ustawowe, które postawią górną granicę opłat. W projekcie tzw. megaustawy zmieniającej ustawę o drogach zaproponowaliśmy max 20 zł za metr kwadratowy gruntu pod infrastrukturą. Drugi przepis powinien dotyczyć opłat ustalonych w latach poprzednich.

**A prawo nie działa wstecz.**

- Chyba że jest zapisane, że działa.

**Te opłaty to główny problem sieci szerokopasmowych?**

- Ważny, ale nie wiem, czy nie ważniejsze są ramy regulacyjne, w których muszą działać te sieci. Po pierwsze, okres trwałości, w którym nie można zmienić warunków funkcjonowania. Po drugie, uzależnienie od małych operatorów. Co z tego, że postawiłam swoją sieć skoro nie wiadomo, czy operator przyjdzie, by podłączyć do niej swój węzeł. Nie pchają się. To oznacza, że sieć szerokopasmowa nie dostanie swojej opłaty hurtowej, czyli nie będzie miała przychodów… W jaki sposób ma pokryć koszty?

Są też różnego typu problemy interpretacyjne. Dostajemy szereg zapytań od operatorów lokalnych, czy jeśli zbudują sieć w oparciu o węzeł RSS, to będą mogli za jego pośrednictwem przenosić ruch z miejsc „białych” w „czarne” (tam, gdzie jest wielu abonentów Internetu – red.) i za pośrednictwem punktu styku Orange Polska do innych operatorów. RSS-y nie mogą świadczyć usług w obszarach czarnych. Pytamy Komisję Europejską, czy możemy w tym przypadku, czy nie? I cisza…

**Chce pani rozmawiać z KE o zmianie zasad funkcjonowania RSS-ów?**

- Uważam, że trzeba o tym rozmawiać.

**Żeby też pozwolili konsolidować sieci?**

- Miedzy innymi. Żeby pozwolili przyjrzeć się temu, czy miejsca „czarne”, które kiedyś za takie uważaliśmy, nadal takie są i czy są takie w całości.

**Czyli trzeba będzie przyznać się do błędu?**

- Rynek się zmienia. Jest jednak i inna tego konsekwencja. Możliwe, że miejscowości, które kiedyś były „białe”, teraz już takie nie są.

**Koncepcja budowy wokół Exatela i RSS-ów narodowego operatora dla administracji jest aktualna?**

- Tak, ale nikt jej nie realizuje. Uważam, że byłoby bardzo dobrze, gdyby do tego doszło.

**Czy taka konsolidacja wymagałaby zgody KE i temu służyć mają także rozmowy z nią?**

- Nie. Intencją KE nie było utrzymanie właściciela, tylko okresu trwałości projektu i zasad funkcjonowania sieci. Jeśli sieć jest własnością województwa można sobie wyobrazić wniesienie jej do specjalnej spółki. Jeśli jest prywatna i już należy do jakiejś spółki – zmienić może się udziałowiec. Równie dobrze marszałkowie mogą postanowić, że wchodzą do wspólnego partnerstwa publiczno-publicznego, by zapewnić synergie między sieciami.

**Dlaczego uważa pani, że potrzebujecie do tej koncepcji ministra skarbu.**

- Bo Exatel jest własnością PGE, a PGE jest własnością Skarbu Państwa.

**No i?**

- Jeszcze się tym nie zajmujemy i nie pytałam ministra skarbu, jak się na to zapatruje.

**Wie pani już kto będzie ministrem ds. cyberbezpieczeństwa?**

- Kandydatury nie ma. Najpierw departament, który musimy obsadzić.

**Jednak chyba powinien się choć trochę znać.**

- Co najmniej dwoje z nas, mam na myśli członków kierownictwa ministerstwa, ma na ten temat pojęcie. Jeszcze pracując w UKE, z czego być może nie każdy zdaje sobie sprawę, miałam w służbach mundurowych podstawowego partnera i musiałam dużo się nauczyć, zresztą praca na takich stanowiskach wymaga stałego doskonalenia. Prezes UKE ma największy wpływ na to, co się dzieje w sieciach. Za moich czasów był stale wzywanym członkiem kolegium służb specjalnych. Byłam też szefową zespołu, który przygotowywał koncepcje łączności na potrzeby bezpieczeństwa, co dało mi duży zastrzyk wiedzy. Mogę więc spokojnie zawiadywać departamentem cyberbezpieczeństwa i czekać na kogoś, kto spełni moje wyśrubowane oczekiwania.

**Cenowe…?**

- Gdzie tam… Kiedy ktoś tu przychodzi, powinien zapomnieć, że ma rodzinę. Ani jej nie utrzyma, ani nie będzie widywał.

**Czemu nie opublikowała pani swojego oświadczenia majątkowego? Jest teraz pani w rządzie jedyna, która tego nie zrobiła.**

- Lubię być jedyna. A poważniej: te przepisy są odzwierciedleniem pewnej poprawności politycznej i służą wyłącznie temu, by ludzie zaspokoili swoją ciekawość. Nikt z nich nie jest w stanie zweryfikować czy pieniądze są uczciwie zarobione, bo nie ma do tego żadnych narzędzi. Chodzi wyłącznie o ekscytację tabloidów. Nie będę tego bez potrzeby podsycała. Nie widzę też powodu, by publicznie zeznawać na temat majątku mojej rodziny, a takie dane są w moim oświadczeniu. Oczekuję że służby, które sprawdzały kandydatów na ministrów, sprawdziły i to. W moim przypadku wiem, że sprawdziły.

**Pytanie o Sferię. Czy spór z jej udziałowcami ciągle wisi nad państwem?**

- Wydawało mi się, że został wycofany zaraz po podpisaniu ugody. Sprawdzę.

**Skoro mowa o sporach, czy KE ma apetyty, aby ukarać Polskę za opóźnienia przy aukcji?**

- Nie, ale powiedziałabym, że ma trochę inny problem. Jest naciskana przez uczestników aukcji ze względu na ich zdaniem zbyt wysokie ceny widma. Nie prowadzi wprawdzie sformalizowanego postępowania, ale co jakiś czas jej przedstawiciele przysyłają nam pisma, albo tu przyjeżdżają. Niedawno byli. Są zdziwieni, że aukcja była źle przeprowadzona. Tylko dlaczego nie reagowali przez cały rok? Nawet operatorzy zadali im pytanie, w czyim interesie przyjechali? Tym bardziej, że uchylenie rozporządzenia, które kończyło aukcję, niczego nie zmieni, bo nie zadziała wstecz.

**Co państwo zrobi z pasmem 700 MHz? Według UKE to decyzja polityczna. Mamy jakiś wybór?**

- Zrozumiałam z dokumentacji, która była w moich rękach, że przesądzono, iż w Europie pójdzie na zaawansowane usługi medialne w sieciach ruchomych. To wyraźny gest w stronę sieci komórkowych, a nie nadawców linearnych. Nie wiem, czy jest to sformalizowane w ostateczny sposób. W ślad za tym pojawiła się informacja, że jako usługi pierwszej ważności uznano usługi multimedialne ruchome. W drugiej kolejności – usługi nadawcze telewizji linearnej i radia. To wymagałoby chyba doprecyzowania i uzgodnień z naszymi wschodnimi sąsiadami, którzy używają tych pasm dla potrzeb wojskowych i w związku z tym „oświetlają” nam pół kraju.

**Kwestie proceduralne nie wydarzą się więc szybko?**

- Słyszałam o wyliczeniach, że może to potrwać nawet pięć lat, sama jeszcze nie miałam okazji w to się zagłębić, to kompetencje UKE.

**Pani zdaniem nie byłoby chętnych wcześniej?**

- Chłonność rynku uzależniona byłaby tu zapewne od tego, jakie koszty wiążą się z wykorzystaniem tego pasma. Operatorów czekają inwestycje związane ze zobowiązaniami w wydawanych im rezerwacjach częstotliwości 800 MHz. Być może ucieszyło by ich, gdybyśmy dali im 700 MHz, ale wrzucanie kolejnego obciążenia z harmonogramem inwestycyjnym to nie jest najlepszy pomysł.

**Jakie są cele resortu na następne 40 dni?**

- Główny to napisanie strategii informatyzacyjnej kraju. Za kilka dni opublikujemy plan działania i rozpoczniemy jego konsultacje. Najważniejsze sprawy związane są z prostym pytaniem: jak załatwiać maksymalnie dużo własnych spraw urzędowych i związanych z usługami publicznymi (np. z korzystaniem ze służby zdrowia) bez ruszania się z domu sprzed komputera, szybko i kompletnie. Chcemy upowszechnić profil zaufany jako zarówno naszą e-identyfikację jak i podpis niekwalfikowany, wystarczający do załatwiania spraw administracyjnych.

**Jest pomysł na upowszechnienie e-identyfikacji?**

- Jest mnóstwo pomysłów. Najłatwiej jest sięgnąć po procedury bankowe. Tam przećwiczono już mechanizmy zaufania. Pracujemy nad koncepcjami, które biorą pod uwagę, że Polacy mają 30 mln kont bankowych. 16 mln stale z nich korzysta. Może przy tych założonych w osobistej obecności klienta można założyć profil zaufany i skrzynkę podawczą ePUAP, poprzez którą będzie można załatwiać różne sprawy urzędowe.

**UKE połączy się z KRRiT, czy UOKIK?**

- Ktoś wyliczył, że o połączeniu KRRiT i UKE mówię od 14 lat. Integracja moim zdaniem powinna nastąpić w stronę KRRiT, oczywiście nie takiej jaką dziś znamy. Ale ja się tym nie zajmuję i nie wiem, czy ktokolwiek się zajmuje.

**To znaczy, że dla prezes UKE, Magdaleny Gaj będzie to spokojny, ostatni rok kadencji?**

- Tylko rok? Czas szybko leci...

**Pani zdaniem do budżetu wpłynie 9,2 mld zł z aukcji LTE?**

- Trzeba zapytać operatorów. Na razie tylko Polkomtel wydał oświadczenie (w sprawie pasma 800 MHz – red.), które można interpretować w różny sposób.

**Państwo będzie silnym graczem na rynku IT?**

- Nie będzie graczem, bo nie będzie tu niczego tworzyć. COI nie będzie budował systemów informatycznych. Będzie zbiorowym ekspertem i rodzajem pogotowia ratunkowego, które interweniuje, gdy trzeba będzie przejąć od kogoś projekt, z którym są jakieś problemy. Nie chcę, by konkurował z rynkiem i sam realizował projekty. Państwo będzie inteligentnym, wyrobionym zamawiającym, usprawniającym swoją organizację za pomocą narzędzi informatycznych, żeby swoim klientom dostarczyć szybkie, proste i wygodne usługi.

**Dziękujemy za rozmowę.**

**Przeczytaj więcej o:** [**Anna Streżyńska**](http://rpkom.pl/tagi/Anna%20Streżyńska) **,** [**Mc**](http://rpkom.pl/tagi/Mc) **,** [**PO PC**](http://rpkom.pl/tagi/PO%20PC) **,** [**RSS**](http://rpkom.pl/tagi/RSS)

rpkom.pl

http://rpkom.pl/artykul/1253679.html